

URSZULA KOSIŃSKA
Instytut Historyczny
Uniwersytetu Warszawskiego

STANOWISKO ROSJI WOBEC ROKOWAŃ AUGUSTA II ZE SZWECJĄ W 1720 R.

Sprawa traktatu pokojowego polsko-szwedzkiego z 7 stycznia 1720 r. jest kwestią, co do której nie byli zgodni ani współcześni, ani historycy. Opisując niedawno przebieg i efekty rokowań pokojowych Augusta II ze Szwecją w latach 1719–1720, konstatowałam, że w rzeczywistości do podpisania stypulowanego traktatu (ani polsko-szwedzkiego, ani sasko-szwedzkiego) nie doszło¹. Odrębne zagadnie stanowią jednak pogłoski rozpowszechniane na temat jego zawarcia i ich konsekwencje dla polityki Augusta II.

Państwem, które najgwałtowniej zareagowało na wieść o podjęciu przez Augusta II samodzielnych rokowań pokojowych ze Szwecją, była Rosja. Nie jest też przypadkiem, że przede wszystkim w historiografii rosyjskiej ugruntowało się przekonanie o podpisaniu w styczniu 1720 r. polsko-szwedzkiego traktatu pokojowego. Za Sergejem Solov'ëvem tezę opartą na tych supozycjach przyjęła literatura światowa².

Stanowisko Rosji wobec rokowań Augusta II ze Szwecją było od początku zdecydowanie negatywne. Wynikało to ze względów politycznych, takich jak obawa przed rozrostem montowanej przez Anglię ligi antyrosyjskiej czy chęć samodzielnego zakończenia konfliktu ze Szwecją i trwałego przejęcia wszystkich zdobyczy nadbałtyckich. Istotnym motywem była też potrzeba utrzymania Rzeczypospolitej w rosyjskiej strefie wpływów i nie dopuszczenie, by stała się przyjaznym terenem przemarszu wojsk idących na Rosję. Rosja nie mogła więc pozwolić, by Polska samodzielnie zakończyła wojnę ze Szwecją i znalazła sojusznika mogącego wesprzeć jej starania o rewindykację ziem opanowanych przez Rosję (przede wszystkim Inflant)³. W latach 1719–1720 państwo Piotra I było jednak pozbawione

¹ U. Kosińska, *Rokowania Augusta II ze Szwecją w latach 1719–1720*, KH 111, 2004, 3, s. 23–44. Tamże analiza dotychczasowej literatury.

² S. Solov'ëv, *Istoriâ Rossii s drevnejših vremen*, t. 17, Moskwa 2003, s. 318–319; U. Kosińska, op. cit., s. 23, przyp. 2.

³ Zdaniem Borisa Ivanoviča Kurakina realne niebezpieczeństwo napaści przez koalicję pod wodzą Jerzego I groziło wówczas Rosji jedynie z terenów Rzeczypospolitej (desant w Gdańsku lub Kurlandii). Desant w Inflantach był nieprawdopodobny ze względu na opanowanie przez Rosję tamtejszych twierdz i wysokie wybrzeże klifowe: *Arhiv knâzâ Kurakina*, t. 1, S.-Peterburg 1890, s. 343–345; L. A. Nikiforov, *Vnešnáâ politika Rossii w poslednie gody severnoj vojny. Ništadtskij mir*, Moskwa 1959, s. 164, 166.

sojuszników, skonfliktowane z Austrią, niepewne stanowiska Prus, zagrożone ze strony sojuszu tworzonego przez Anglię i oczekujące wiosną 1720 r. ataku na swe ziemie, a zarazem wyczerpane wieloletnią wojną. Nie mogło więc pozwolić sobie na zastosowanie wobec Augusta II polityki siły⁴. W zamian wysunięto cały arsenał środków dyplomatycznych i propagandowych, aby storpedować polsko-saskie próby emancypacyjne. Sprawa rokowań ze Szwecją była zaledwie jedną z kwestii spornych w ówczesnych stosunkach Augusta II z Piotrem I. Ukazanie jej mechanizmów wydaje się jednak istotne dla wyjaśnienia charakteru ówczesnych stosunków sasko-polsko-rosyjskich.

Już w końcu sierpnia 1719 r., na pierwszą wzmiankę o misji szwedzkiego emisariusza Johanna Reinholda Trautvettera do Augusta II, Piotr I poinstruował swego ambasadora w Polsce Grigorija Fiodorowicza Dołgorukiego, by ten zasygnalizował panom polskim negatywne stanowisko Petersburga w tej sprawie. Zdaniem Rosjan za separatystycznymi rozmowami kryć się miały starania Augusta II o wciągnięcie Rzeczypospolitej w konflikt z nimi, zapewnienie sobie władzy absolutnej i dziedziczości tronu w Polsce, a wszystko to za cenę zrzeczenia się polskich roszczeń do Inflant⁵. Zarazem ambasador miał ukazać perspektywę szybkiego wspólnego zawarcia pokoju ze Szwecją i cesji zdobytych przez Piotra I Inflant na rzecz Rzeczypospolitej⁶. Warto zwrócić uwagę, że do tego momentu wszelkie polskie starania o wykonanie rosyjskich zobowiązań traktatowych w sprawie Inflant zbywane były milczeniem. Nieoczekiwaną propozycję Dołgorukiego musimy więc potraktować jako działanie czysto instrumentalne⁷. Hasła „dziedziczość tronu” i „absolutyzm” nie po raz pierwszy były użyte przez dyplomację rosyjską, zawsze po to, by zasiać wśród Polaków kolejne ziarno nieufności wobec polityki króla.

W rzeczywistości w końcu lata 1719 r. Petersburg dysponował tylko szczątkowymi informacjami nt. prowadzonych w Dreźnie i Sztokholmie rozmów pokojowych. Oczywiście śledzono podróże głównych negocjatorów Stanisława Poniatowskiego i J. Trautvettera. Dowiedziano się też o uznaniu tytułu królewskiego i władzy Augusta II w Polsce przez Ulrykę Eleonorę we wrześniu 1719 r. Nie mamy jednak żadnych śladów, że znano choćby w zarysie rzeczywiste projekty pokojowe formułowane w zaciszach gabinetów saskiego i szwedzkiego w ciągu 1719 r.

Dopiero w początkach kwietnia 1720 r. Petersburg wszedł w posiadanie kopii polsko-szwedzkiego — jak pisano — traktatu preliminaryjnego, sygnowanego jakoby w Dreźnie 7 stycznia 1720 r. Nie jesteśmy pewni, czy

⁴ W początkach 1719 r., w obawie przed radykalizacją antyrosyjskich nastrojów w Polsce, Piotr I zgodził się wycofać z Rzeczypospolitej wojska, pozostawiając jedynie niewielkie siły w kontrolowanej przez siebie Kurlandii.

⁵ U. Kosińska, *Sejm 1719–1720 a sprawa ratyfikacji traktatu wiedeńskiego*, Warszawa 2003, s. 189.

⁶ Ibidem, s. 194.

⁷ K. Jarochoński, *Dwie misje Franciszka Ponińskiego, starosty kopanickiego do cara Piotra w latach 1717–1718*, w: idem, *Z czasów saskich spraw wewnętrznych, polityki i wojny*, Poznań 1886, s. 81–186.

w Petersburgu uznano go za wiarygodny dowód podpisania traktatu polsko-szwedzkiego. Niewątpliwie jednak od razu potraktowano go jako istotny oręż w grze politycznej. Rzekomy dokument przesłano rosyjskiemu przedstawicielowi w Warszawie Dołgorukiemu z żądaniem, aby zachował go do czasu w tajemnicy. Uprzedzano, że nawet przybyły właśnie do Petersburga poseł Rzeczypospolitej, wojewoda mazowiecki Stanisław Chomentowski, nie został jeszcze o nim poinformowany⁸. Wydaje się, że próbowano sprawdzić wiarygodność przecieku, wypytując saskiego sekretarza legacji Martina Frensdorffa o drezdeńskie rozmowy Trautvettera i Erika Sparre z jesieni 1719 r. Ten odparł, że ich misja polegała jedynie na przekazaniu Augustowi II „komplementu” od królowej szwedzkiej, w którym wyrażała ona chęć zakończenia wojny, na który to list odpowiedziano z senatus consilium w terminach ogólnych, zaznaczając, iż Rzeczpospolita związana jest aliansem z Rosją⁹. Niewątpliwie tłumaczeniom Frensdorffa nie dano wiary, zwłaszcza że skojarzono przeciek ze szwedzkim zamysłem kampanii wojennej planowanej na wiosnę 1720 r. podpisanym przez królową Ulrykę 26 września 1719 r., którego zarysy jeszcze jesienią 1719 r. opublikowano w prasie europejskiej¹⁰.

Równocześnie, tj. 6 kwietnia 1720 r., rosyjski ambasador w Warszawie G. Dołgoruki raportował, że złożył mu wizytę Jakub Henryk Flemming i poinformował o zawarciu przez Augusta II traktatu ze Szwecją — bez naruszania interesów Rosji. Tekstu owego traktatu pierwszy minister saski jednak nie okazał, tłumacząc, że jakoby nie zdołał wykonać kopii naglony przygotowaniami do wyjazdu do Saksonii. Dołgoruki — jak sam stwierdził — dostał jednak ów tekst z innego źródła (prawdopodobnie za pośrednictwem Prusaków). Porównanie odpisów przesłanych rosyjską pocztą dyplomatyczną dowodzi, że zarówno do ambasady rosyjskiej w Warszawie, jak i do Petersburga dotarły kopie szwedzkiego projektu traktatu preliminaryjnego podpisanego 7 stycznia 1720 r. st. st. w Sztokholmie przez tamtejszych senatorów i sekretarza stanu, a dostarczonego do Warszawy przez Jana Kocka najprawdopodobniej w końcu marca 1720 r.¹¹ Z relacji Dołgorukiego wynikało, iż Flemming miał mówić mu o gotowym traktacie ze Szwecją, a nie projekcie bądź preliminarzach. Należy jednak zaznaczyć, że był to jedyny wypadek, gdy strona saska miała wyrazić się w ten sposób. Wszystkie późniejsze deklaracje Drezna jasno mówiły, że do podpisania

⁸ Piotr I do G. F. Dołgorukiego, 25 III/5 IV 1720, Arhiv vnešnej politiki Rossijskoj imperii, Fond 79, opis 1, god 1720, nr 5 (dalej AVPRI, F. 79/1, 1720/5), k. 17–17v.

⁹ M. Frensdorff do J. H. Flemminga, St. Petersburg, 8 IV 1720, kopia, Staatsarchiv Dresden, Geheimes Kabinett, Location 696, Des Feldmareschall von Flemming mit dem — — Ernst Christoph Manteuffel gehabte Correspondenz, vol 156 (dalej SAD, loc. 696/156), k. 465v–466.

¹⁰ U. Kosińska, *Rokowania*, s. 27–29, idem, *Sejm 1719–1720*, s. 152; L. A. Nikiforov, op. cit., s. 167–168.

¹¹ G. F. Dołgoruki do Piotra I, 26 III/6 IV 1720, AVPRI, F. 79/1, 1720/7, k. 200v–201. Kopia z traktatu preliminaryjnego dat. Stockholm, 7 I 1720, ibidem, k. 189–190. Tekst przesłany przez Dołgorukiego jest tożsamy z tym, którym z innego źródła dysponował Petersburg. Łacińskie tłumaczenie tegoż w: *Monuments historique, relatifs aux règnes d'Alexis Michaelovitch, Feodor III et Pierre le Grand, czars de Russie*, wyd. A. Theiner, Romae 1859, s. 518–519.

traktatu nie doszło. A i relacja Dołgorukiego nie jest w pełni wiarygodna. Późniejsze jego wyjaśnienia, złożone na wyraźne polecenie Piotra I, nie były już tak jednoznaczne¹².

Dołgoruki nie poprzestał na przekazaniu tekstu rzekomego traktatu do Petersburga. Nie czekając na oficjalne wyjaśnienia strony polskiej, jak też rozkazy swych zwierzchników, rozpropagował go w Polsce jako dowód wiarołomności króla polskiego wobec jego rosyjskiego sojusznika i własnego społeczeństwa¹³. Ulotne pisma dwór porównał ze szwedzkimi propozycjami przywiezionymi do Warszawy w marcu 1720 r. przez szwedzkiego emisariusza. Okazały się ich wiernym tłumaczeniem¹⁴. Zdaniem Flemminga przeciek na temat szwedzkich propozycji nastąpił w kancelarii szwedzkiej, gdzie car miał swych agentów. Orientowano się też, że w Polsce sprawę nagłośnił poseł rosyjski¹⁵.

Tymczasem od marca 1720 r. przebywał w Petersburgu poseł nadzwyczajny Rzeczypospolitej S. Chomentowski. Uchwałę o jego misji sejm przyjął już jesienią 1718 r., jednak aż do listopada 1719 r. nie było woli politycznej ani ze strony Drezna, ani tym bardziej Petersburga, by mogła być ona zrealizowana¹⁶. Dopiero na radzie senatu we Wschowie jesienią 1719 r. powrócono do idei sprzed roku. Głównym motorem okazał się biskup kujawski i nominat krakowski Konstanty Felicjan Szaniawski. To on z własnej kieszeni wyasygnował fundusze niezbędne do realizacji poselstwa o tak wysokiej randze¹⁷. Podstawowym zadaniem Chomentowskiego miało być uzyskanie od Piotra I wiążącej odpowiedzi, czy ten jest gotów wypełnić zobowiązania traktatowe wobec Rzeczypospolitej, a przede wszystkim zwrócić jej obiecaną w Narwie w 1704 r. Inflanty, wycofać wojska z Kurlandii

¹² Patrz przyp. 62.

¹³ Wkrótce dwór polski otrzymał informacje, że na Rusi rozpowszechnione zostały kopie szwedzkich propozycji: „Ja zaś poselał instrument propozycji szwedzkich, który tu po Rusi divulgatur, ale ja jemu wiary nie daję, bom o nim żadnej noty nie miał od WMWM Pana”, Stefan Humiecki do Jana Szembeka, Lubień, 1 V 1720, BC 478, s. 244–245; też druk w j. fr. *Teka Gabriela Junoszy Podoskiego* [dalej TP], wyd. K. Jarochoński, t. 6, Poznań 1857, s. 478.

¹⁴ E. Manteuffel do J.H. Flemminga, Warszawa, 10 V 1720, SAD, loc. 696, vol. 156, k. 133.

¹⁵ 1 maja 1720 r. egzemplarz propozycji szwedzkich rozpowszechniony [dispercé] na Rusi z komentarzem: „pour moi je ne lui ajoute aucune foi, puisque je n'avois rien là dessus de VE”, przesyłał S. Humiecki, TP 6, s. 478. 6 czerwca o publikacji preliminarium szwedzkich donosów z Warszawy rezydent cesarski Franz Bernhard Martels, informując zarazem, że Dołgoruki dawał do zrozumienia, iż Polska nie może domagać się od Rosji zwrotu Rygi, skoro wcześniej dogadała się ze Szwecją nt. zamiany tych ziem, F.B. Martels do Elżbiety Sieniawskiej, Warszawa, 6 VI 1720, BC 2710, s. 15; J.H. Flemming do E. Manteuffla, Drezno, 19 V 1720, SAD, loc. 696, vol. 156, k. 142v.

¹⁶ Brak pieniędzy na poselstwo mógł być tylko pretekstem mającym tłumaczyć zwłokę w realizacji uchwały sejmu 1718 r. Dodatkowo nałożyć mógł się na to konflikt między podskarbimi koronnym Janem Jerzym Przebendowskim i litewskim Mikołajem Kazimierzem Kocięłłem o to, który skarb powinien finansować poselstwa do Rosji. O perturbacjach finansowych Chomentowskiego: K. Jarochoński, *Car Piotr i August II w trzechleciu po sejmie niemym z roku 1717*, w: idem, *Rozprawy historyczno-krytyczne*, Poznań 1889, s. 90. Dość bałamutnie o sprawie zwrotu pieniędzy, bo bez uwzględnienia kontekstu politycznego: A. Perlakowski, *Jan Jerzy Przebendowski jako podskarbi wielki koronny (1703–1729)*, Kraków 2004, s. 245.

¹⁷ Chomentowski miał jechać jako ambasador króla i Rzeczypospolitej.

oraz wypłacić subsydia wojenne¹⁸. Nie jest przypadkiem, że do sprawy poselstwa powrócono zaraz po tym, jak Dołgoruki oświadczył senatorom zebrany w Wschowie gotowość cara do rozpatrzenia kwestii zwrotu Inflant. Rosyjska przynęta odwróciła uwagę panów polskich od przywiezionej wówczas przez Stanisława Poniatowskiego ze Sztokholmu szwedzkiej propozycji pokojowej i rozbudziła utraconą nadzieję na odzyskanie Inflant drogą pokojową. Nie znaczy to, by Rosja chciała przyjmować Chomentowskiego, a tym bardziej oddawać zdobyte przez siebie prowincje, jednak zgodnie z zaproponowaną przez swego ambasadora w Polsce strategią postanowiła ukryć ten fakt za zasłoną kurtuazji, odwołując się najdłużej do udzielonej Rzeczypospolitej (oczywiście odmownej) odpowiedzi. Przybyły do Petersburga w marcu 1720 r. poseł polski przyjęty więc został z wszelkimi honorami, wręcz z ostentacją¹⁹. Miał jednak wielkie trudności zarówno z przedłożeniem Rosjanom polskich żądań, jak i z otrzymaniem od nich wiążących deklaracji. Składane przez niego memoriały (dotyczące zwrotu Inflant, wycofania się z Kurlandii, zagwarantowania, że wojska rosyjskie nie wkroczą nigdy do Rzeczypospolitej, zwolnienia porwanych Polaków, oddania zabranych armat, wypłacenia odszkodowań) przyjmowano „na donoszenie”, grając ewidentnie na zwłokę. Gdy wyczerpano zestaw zwyczajowych wymówek, którymi można było odwołać danie odpowiedzi (długie przerwy między kolejnymi konferencjami, wyjazd cara do wód, przygotowania do świąt wielkanocnych²⁰), a naciski Chomentowskiego stały się natarczywe, wyciągnięto nowy argument. 17 kwietnia w rozmowie z Petrem Andreevičem Tołstojem poseł polski dość stanowczo domagał się satysfakcji i sprawiedliwości dla Rzeczypospolitej i naciskał na odpowiedź²¹. Jak uznał sam Chomentowski, efektem tej rozmowy było zaproszenie go nazajutrz, tj. 18 kwietnia, do domu generała Jacoba Bruce'a. Zjawił się tam i car, który na osobności i jakoby w zaufaniu oznajmił posłowi, że gdy ten przyjechał w imieniu Rzeczypospolitej negocjować odzyskanie Inflant, za jego plecami August II zawarł z Szwecją. Dyplomacie okazano jako dowód odpis traktatu podpisanego jakoby i ratyfikowanego w styczniu 1720 r. w Dreźnie, oskarżając zarazem jego mocodawcę, że powołał się w nim na artykuły traktatu oliwskiego z 1660 r.

¹⁸ Najpełniej o poselstwie: K. Jarochoński, *Car Piotr i August II*; kilka szczegółów dodał Antoni Prochaska, *Poselstwo polskie w Petersburgu (1720 r.)*, w: „Charitas”, księga zbiorowa wydana na rzecz r.-k. Towarzystwa Dobroczynności przy kościele św. Katarzyny w Petersburgu, Petersburg 1894, s. 368–399. Więcej informacji nt. przygotowań do misji, a zwłaszcza o stanowisku Drezna i Petersburga: U. Kosińska, *Sejm 1719–1720*, s. 191–196. Nb. polskie oryginały większości listów i relacji związanych z poselstwem, a drukowanych po francusku (przekłady dla króla) w TP, t. 6, s. 473–495, znajdują się w BC, rkp. 478 (Teki Szembeka) oraz AGAD, Archiwum Koronne Warszawskie, dział rosyjski (dalej AKW ros.), rkp. 55d/1 i 4.

¹⁹ A. Prochaska, op. cit., s. 384 i 383 (uwaga pomyłona numeracja stron!); K. Jarochoński, *Car Piotr i August II*, s. 108–110.

²⁰ A. Prochaska, op. cit., s. 384–387.

²¹ S. Chomentowski, relacja, 19 IV 1720, TP 6, s. 474–475. Oryginalna relacja dla J. Szembeka niekompletna, brak kluczowego opisu wizyty u Bruce'a, S. Chomentowski do J. Szembeka, dat. jw., BC 478, s. 199–204.

W konsekwencji — stwierdził Piotr I kategorycznie — na mocy tego zapisu Inflanty będą zwrócone Szwecji. Car zapytał następnie, czy Rosja ma przekazać Inflanty Rzeczypospolitej po to, by znów wpadły one w szwedzkie ręce, i jakie prawa ma Saksonia do powoływania się na traktat oliwski. Dał też do zrozumienia, że wedle jego informacji traktatowi towarzyszy plan wojny z Rosją, za którego autora uważa się Flemminga. Rzeczpospolita zgodnie z tym planem miałyby stać się bazą wypadową wojsk szwedzkich, saskich i hessen-kasselskich zmierzających na Rosję. Zaskoczony Chomentowski ograniczył się do tłumaczenia, że nawet jeśli król i Flemming coś podpisywali, to działo się to bez wiedzy Rzeczypospolitej. Co więcej, poinformował cara, że biskup Szaniawski, wyznaczony w imieniu Rzeczypospolitej na kongres brunszwicki, nie ma zamiaru tam jechać, by nie dać się wciągnąć w żadne układy separatyistyczne²².

Mamy wrażenie, jakby Chomentowski nie rozumiał powagi tego incydentu. W relacji z następnego dnia optymistycznie donosił, że Rosjanie pójdą zapewne na ustępstwa wobec Polski, o ile tylko nie będzie się drażnić cara²³. Jeszcze 26 kwietnia twierdził, że na odzyskanie Inflant „są niezłe nadzieje”, choć wspominał „praesuppositivum et provisionaliter”, iż Rosjanie czynią kolejne trudności w ich zwrocie, podnosząc niechęć tamtejszych mieszkańców do cudzoziemskich [tj. polskich] komendantów i gubernatorów²⁴.

Większą czujność niż polski ambasador okazał saski sekretarz legacji Frensdorff, który od razu zaczął stanowczo dementować pogłoski, jakoby August II jako elektor zawarł traktat pokojowy ze Szwecją²⁵. Frensdorff, będący też naocznym świadkiem rozmowy cara z Chomentowskim, poinformował króla i Ernsta Manteuffla, że ambasador okazał w rozmowie bierność i całkowitą bezradność, nie będąc w stanie odpowiedzieć żadnym konkretnym argumentem na ewidentną zaczepkę²⁶.

Informacja o rzekomym traktacie drezdeńskim pojawiała się odtąd w rozmowach Rosjan z Chomentowskim jak refren tłumaczący, dlaczego nie można zadośćuczynić żądaniom Rzeczypospolitej zwrotu Inflant i pełnej ewakuacji wojsk rosyjskich z Kurlandii²⁷. Frensdorff donosił, że mimo

²² TP 6, s. 476–477; A. Prochaska, op. cit., s. 387.

²³ K. Jarochoński, *Car Piotr i August II*, s. 112–113. Prochaska jakby inaczej o tym, lapsus?, op. cit., s. 388. Z relacji Chomentowskiego: „A quoy [zwrot Inflant] je vois bien de l'apparence, et la difficulté ne roule, que sur la surété de la maintenir” wynika, że są to słowa do adresatów listu, TP 6, s. 478.

²⁴ S. Chomentowski do J. Szembeka, BC 478, s. 223; toż TP 6, s. 478–479.

²⁵ M. Frensdorff do E. Manteuffla, St. Petersburg, 22 IV 1720, SAD, loc. 3316, Correspondenz zwischen dem Grafen von Manteuffel und dem Hauptmann Frensdorff zu Petersburg, poszyt nienumerowany.

²⁶ [szyfr] „Allein der Herr Ambassadeur wird sonder zweiffeln hierauff schon zur Genüge zu antworten wissen. Dergleichen Discourse fallen bey andere auch offers vor, wie ich solches selbst gehöre. Wann man aber fragt, was vor connexion Sachsen mit dem Olivischen Frieden habe, so ist altum silentium”. M. Frensdorff do E. Manteuffla, St. Petersburg, 29 IV 1720, ibidem.

²⁷ 3 V u któregoś z Golicyńów, 5 V na bankiecie u Aleksandra Golovkina, na konferencjach z 8 i 17 V oraz 5, 8 i 17 VI, por. K. Jarochoński, *Car Piotr i August II*, s. 115–121; Prochaska, op. cit., s. 389–390; TP 6, s. 485.

prawionych Chomentowskiemu komplementów, na konferencji 8 maja z ministrami rosyjskimi grano na tej samej katarynce traktatu wiedeńskiego i pokoju ze Szwecją²⁸. Wojewoda mazowiecki słał tymczasem do Warszawy prośby o wyjaśnienia i instrukcje, jak ma postępować „in materia traktatu uti supponitur drezdeńskiego”. sam jednak, poza powątpiewaniem i twierdzeniem, iż ewentualny traktat zawarty bez wiedzy Rzeczypospolitej nie ma dla niej mocy wiążącej, nie potrafił początkowo wysunąć kontrargumentów, które osłabiłyby efekty rosyjskich oskarżeń²⁹. Dopiero 8 czerwca odważył się wypomnieć stronie rosyjskiej, że nadużywa argumentu o rzekomym traktacie drezdeńskim, aby przedłużać rozmowy i znaleźć pretekst do odmowy zwrotu Rygi i Inflant oraz ewakuacji Kurlandii³⁰.

Informacja o petersburskim incydencie dotarła do Polski ok. połowy maja. Postanowiono oświadczyć Dołgorukiemu, iż jest prawdą, że król polski otrzymał od Szwedów preliminaria, ale czeka z odpowiedzią na nie, póki nie otrzyma jednoznacznej deklaracji cara, czy ten chce być nadal przyjacielem króla polskiego, czy też woli okazywać chłód. Jeśli okaże dobrą wolę, obiecywano, że zakomunikuje mu się wszystko, co zaszło między Augustem II a Szwecją, wówczas car zobaczy, że nie chciano mu szkodzić³¹. Jak się okazało, takie tłumaczenia nie wystarczyły.

Relacje Chomentowskiego i publikacje Dołgorukiego sprawiły, że sprawą zainteresowali się panowie polscy. Do tej pory o przebiegu rokowań ze Szwecją informowany był jedynie kanclerz Jan Szembek. Nawet bardziej odeń wpływowemu biskupowi nominatowi krakowskiemu Szaniawskiemu nie pokazano treści odpowiedzi Augusta II jako elektora saskiego z 6 kwietnia 1720 r. na propozycje szwedzkie³². Nagłośnienie sprawy przez Rosjan rozbudziło jednak podejrzania Polaków, że Sasi, prowadząc tajną politykę, chcą ich skłócić między sobą³³. Zmusiło to dwór do uchylecia przed kilkoma panami polskimi rąbka tajemnicy (m.in. przed Szaniawskim i Jerzym Mniszchem). Szaniawski poinformowany w końcu przez Manteuffla o treści odpowiedzi danej Kockowi, zaaprobował ją „in toto”. Przede wszystkim należało jednak w jakiś sposób naprawić błędy popełnione przez Chomentowskiego. Zapytano więc biskupa (który wraz z kanclerzem Szembekiem prowadził korespondencję z polskim ambasadorem), czy wojewoda nie przesłał w jakimś prywatnym liście tekstu odpowiedzi danej carowi 18 kwietnia. Wyrażono przy tym nadzieję, że dyplomata „ne restait muet”. Biskup odparł, że po przeanalizowaniu relacji z Petersburga (chodzi niewątpliwie o relację z 19 kwietnia) doszedł do wniosku, iż

²⁸ „man hat wieder die gewöhnliche Leyer gespielt und vom Wienerischen Tractat und Frieden mit Schweden angefangen”, M. Frensdorff do E. Manteuffla, St. Petersburg, 10 V 1720, SAD, loc. 3316.

²⁹ S. Chomentowski do J. Szembeka, St. Petersburg, 10 V 1720, BC 478, s. 287; toż TP 6, s. 482.

³⁰ K. Jarochoński, *Car Piotr i August II*, s. 116–121.

³¹ Ibidem, k. 142v–143.

³² U. Kosińska, *Rokowania*, s. 33–37.

³³ Z wymówkami zjawiał się między innymi marszałek wielki koronny Jerzy Mniszcz, J. H. Flemming do E. Manteuffla, Drezno, 19 V 1720, SAD, loc. 696, vol. 146, k. 143–143v.

poseł odpowiedział „trop mollement”. Stwierdził, że co prawda Chomentowski nie mógł jeszcze otrzymać informacji o przybyciu Kocka, ale biorąc przykład z relacji konferencji z Dołgorukim ze stycznia 1720 r., powinien był odpowiedzieć, iż będący obiektem sporu tekst mógł wyjść tylko z kancelarii szwedzkiej. Winien był też przypomnieć (aluzją do rokowań alandzkich), że car sam dał przykład, iż można prowadzić rokowania ze wspólnym wrogiem z wyłączeniem sojuszników. Zdaniem Manteuffla wojewoda powinien był też zauważyć, iż rzekomy traktat, którego podpisanie w Dreźnie imputuje car, nie mógł być tam ani zawarty, ani ratyfikowany, ponieważ w styczniu 1720 r, ze względu na odbywający się w Warszawie sejm, nie było w Saksonii ani króla, ani Flemminga³⁴. Nie najlepiej też świadczyło o dyplomatycznych umiejętnościach ambasadora polskiego, iż nie mając żadnych przesłanek, troszczył się już o wybór gubernatorów i komendantów infanckich, co Manteuffel określił jako „achéter la selle avant le cheval”³⁵.

Efektom tej rozmowy stał się list z kancelarii polskiej do Chomentowskiego z 24 maja, w którym skrytykowano uległość i pokorę posta wobec oszczerczych zarzutów rosyjskich. Otwarcie wypomniano mu, że król nie był usatysfakcjonowany odpowiedzią i że wojewoda „ne réfute point les objections sinistres par des véritables”, tj. że na zarzuty domniemane nie napomknął o rzeczywistych rokowaniach Rosjan z Karolem XII na Alandzie, działaniach Alekseja Daškova w Konstantynopolu czy jego intrygach z Franciszkiem Rakoczym. W liście nie wypierano się prowadzenia rozmów ze Szwedami, potwierdzano też fakt otrzymania od nich propozycji pokojowych, lecz odpowiedź na nie oceniano jako ogólnikową i nieprzynoszącą uszczerbku Piotrowi I jako sojusznikowi Augusta II. Stanowczo zaprzeczono natomiast, jakoby Rzeczpospolita bądź Saksonia zawarły jakikolwiek traktat, a tym bardziej podpisywały go w Dreźnie w styczniu 1720 r, kiedy to król i jego ministrowie znajdowali się na sejmie w Warszawie³⁶. Wkrótce też przesłano Chomentowskiemu kopie listów Ulryki Eleonory i jej męża Fryderyka do Augusta II mających dowodzić, że zarzuty rosyjskie były bezpodstawne³⁷, oraz relacje z Amsterdamu informujące o konszachtach Rosjan ze Stanisławem Leszczyńskim³⁸.

³⁴ E. Manteuffel do J. H. Flemminga, Warszawa, 22 V 1720, SAD, loc. 696, vol. 156, s. 160–162v. Ostatnią uwagę Szaniawski zanotował i obiecał, że poinformuje o tym Chomentowskiego.

³⁵ Ibidem, k. 166v.

³⁶ Projekt listu z 24 V 1720, TP 6, s. 479–481. Nie wiemy, na jakiej podstawie Kazimierz Jarochoński przypisał autorstwo listu podkanclerzemu koronnemu Janowi Kazimierzowi Bokumowi, K. Jarochoński, *Car Piotr i August II*, s. 114. A. Prochaska błędnie podaje datę 20 maja, op. cit., s. 390, 396. Z powodu nieobecności kanclerza pisał go marszałek Mniszech we współpracy z Szaniawskim. Odpowiedź kancelarii de facto zatwierdził E. Manteuffel, idem do J. H. Flemminga, Warszawa, 25 V 1720, SAD, loc. 696, vol. 156, k. 176.

³⁷ Nie wiemy, które listy przesłano. Nie przypuszczamy, by mógł to być list Ulryki Eleonory z 7 stycznia 1720 r. st. st. towarzyszący przesyłanemu projektowi preliminarium, raczej listy Ulryki Eleonory i jej męża Fryderyka Heskiego ze Sztokholmu, 6 września 1719 r. st. st., U. Kosińska, *Rokowania*, s. 27, 31.

³⁸ J. Szembek do S. Chomentowskiego, [Warszawa] 7 VI 1720, kopia, BJ 6257, s. 37–38. Kopie relacji z Amsterdamu z 6 V 1720, AGAD, AKW ros. 55d/1, k. 68.

Równocześnie Flemming miał listownie zaprzeczyć wobec Rosjan, jakoby kiedykolwiek oświadczał Dołgorukiemu, że August II podpisał traktat ze Szwecją. Informował też, że król polski zapowiedział już wydelegowanie do posła rosyjskiego ministrów z wymówkami, że jako pewne podawał informacje o faktach, które nie miały miejsca³⁹. Jakiś czas później Flemming sugerował także, że król powinien dać znać Dołgorukiemu, że nie wie absolutnie nic o podpisaniu traktatu ze Szwecją i gdyby ktoś dokonał tego bez jego wiedzy, autor owego czynu powinien być ukarany. Car powinien więc wyciągnąć wobec Dołgorukiego konsekwencje za rozpowszechnianie kłamstwa (*faussetté*) i chęć zakłócenia dobrej harmonii między Augustem II i Piotrem I. Flemming nie wątpił, że Dołgoruki znalazłby się wówczas w bardzo kłopotliwej sytuacji⁴⁰.

Reprymenda, jaką Chomentowski otrzymał z kancelarii koronnej, musiała go dotkliwie ugodzić. Starając się *ex post* wytłumaczyć swoją pasywną postawę wobec rosyjskich zarzutów w sprawie rzekomego traktatu, podniósł, iż nie chciał jątrzyć, aby nie zaprzepaścić możliwości porozumienia. Stwierdził, że w późniejszych rozmowach użył wszystkich argumentów, które kancelaria mu zasugerowała i nigdy nie uznał traktatu za rzeczywiście zawarty⁴¹. Żalił się, że tak nisko ocenia się jego służbę królowi i Rzeczypospolitej, łajac go bezpodstawnie⁴².

Składane przez Chomentowskiego wyjaśnienia nie usatysfakcjonowały Rosjan. Oświadczyli oni, że nie wystarczają im deklaracje polskiego ambasadora i „dopiero wówczas uwierzą, że nie ma traktatu, aż dostaną to z podpisem ręki królewskiej”. W zamian zaofiarowali, że car gotów dać potwierdzenie, iż nie wchodził w rozmowy z Leszczyńskim⁴³.

Także rosyjski ambasador w Warszawie przyjmował wrogo polskie wyjaśnienia. I tak 28 czerwca kanclerz Szembek poinformował go, iż strona polska traci nadzieję, aby negocjacje Chomentowskiego w Petersburgu coś dały Rzeczypospolitej, a zwłaszcza aby doprowadziły do odnowienia

³⁹ Piotr I do G. F. Dołgorukiego, St. Petersburg, 10/21 VI 1720, AVPRI, F. 79/1, 1720/5, k. 38–38v.

⁴⁰ J. H. Flemming do E. Manteuffla, Drezno, 17 VIII 1720, SAD, loc. 696, vol. 157, k. 265–265v.

⁴¹ „A do tego, jeżeli z carem Jegomością modeste mówiłem, zdało mi się, że przecie z panem tak należało. Insza z ministrami — możemy sobie prawdę wyznać. Przyznam się jednak WMMP, że to wszystko, co miałem im mówić, jak w liście swoim WMMP wyrażasz, mówiłem i nic w informacji jego, co by się nie mówiło (a podobno i więcej) nie masz. Proszę egzaminować protokoły. Żeby zaś we mnie miała być credulitas albo debilitas, na to krótko odpisuję. Co do pierwszego, rozumiem, że jasno pokazałem, że nie tak łatwo wierzę, kiedy lubo mi cały traktat pokazywano, powiedając, że go i od Szwecyi i ode dworu pruskiego mają, że go JP Knyphausen [Friedrich] przywiózł, nawet że i JMP Flemming sam się do niego księciu JM Dołgorukiemu przyznał, a przecie ani temu wierzyłem, ale go i owszem na każdej konferencji za wyrzut i apokryk (sic) miałem. Toć nie bardzo credulus!”, S. Chomentowski do J. Mniszcha, St. Petersburg, 7 VI 1720, AGAD, AKW ros. 55d/1, k. 162v.

⁴² Ibidem, k. 163. Podobnie w innym liście: „Widzi Bóg serce moje, że co mogę i umiem dla króla JM i Rzeczypospolitej czynić, lubo serce po listach takich, jakie odebrałem, upada”, idem do J. Szembeka, 14 VI 1720, BC 478, s. 375. Por. A. Prochaska, op. cit., s. 399 na podstawie listu S. Chomentowskiego do J. Szembeka z 12 VII 1720.

⁴³ S. Chomentowski do J. Szembeka, St. Petersburg, 19 VI 1720, BC 478, s. 390; toż AGAD, AKW ros. 55d/1, k. 163–163v.

przyjaźni między carem a królem polskim, wciąż bowiem wyciąga się sprawę imputowanego Augustowi II traktatu ze Szwecją. Prosił przy tym o doniesienie carowi polskiego stanowiska w tej sprawie: że tekst, który budzi tyle niezdrowych emocji, to nie traktat, tylko punkty preliminaryjne przedstawione przez Szwedów bez woli i zgody króla i Rzeczypospolitej⁴⁴. W odpowiedzi pieczętarz usłyszał od Rosjanina tylko wymówki na temat — jego zdaniem — nieprzyjaznego i fałszywego postępowania króla i ministrów saskich⁴⁵. W Petersburgu na liczne argumenty strony polskiej odpowiada podobnie: „wiemy i wierzymy, że JKM jako król polski nie konkludował, ale jako elektor traktat stanowiony”⁴⁶. Podniesiono też, że gdyby nie dwa artykuły, to jest zapis o dążeniu do jak najszybszego zawarcia pokoju północnego i oparcia się na zapisach traktatu oliwskiego z 1660 r., można byłoby uznać, że traktat dotyczył tylko Saksonii i nie jest groźny dla Rosji, „ale te dwa punkta difficultatem ponunt i każą nam securitates nostrae brać”⁴⁷.

Zakłócone konfliktem w sprawie rzekomego traktatu drezdeńskiego rokowania Chomentowskiego w Petersburgu przeciągnęły się w ten sposób o kolejne tygodnie. Dyskusja została zepchnięta na boczny tor, a w sprawach zasadniczych nie doszło do żadnych ustaleń⁴⁸. Dopiero około połowy czerwca polski dyplomata pozbył się złudzeń, że Piotr I zechce zwrócić Inflanty⁴⁹. Z jego relacji wynikało, iż Rosjanie z jednej strony zaczęli nagle łudzić stronę polską możliwością odnowienia traktatu przyjaźni, a z drugiej zagrozili, że bez nich Rzeczpospolita nie ma co liczyć na wyniesienie z wojny jakichkolwiek korzyści terytorialnych. Wówczas chyba po raz pierwszy zdobył się Chomentowski na stanowczą publiczną replikę, oświadczając na jednej z konferencji, że gdy Rzeczpospolita wyjdzie w stosunku do Rosji „ex statu ambiguo in liberum”, jej przyjaźń okaże się dla Petersburga bardziej potrzebna⁵⁰.

⁴⁴ G. F. Dołgoruki do Piotra I, Warszawa, 18/29 VI 1720, AVPRI, F. 79/1, 1720/7, k. 298–298v.

⁴⁵ Ibidem, k. 298v.

⁴⁶ S. Chomentowski do J. Szembeka, St. Petersburg, 15 VII 1720, AGAD, AKW ros. 55d/1, k. 169 (w BC 478, s. 504 ten list urwany).

⁴⁷ Ibidem, k. 169.

⁴⁸ Postęp zanotowano jedynie w drugorzędnych kwestiach zwrotu jeńców i armat.

⁴⁹ „Essentia [rosyjskiej odpowiedzi] jest, że chcieliby i nas zatrzymać i Inflanty, różne klauzury i nowy traktat obiecując pro securitate”, S. Chomentowski do J. Szembeka, St. Petersburg, 17 VI 1720, BC 478, s. 386–387. Dwór ocenił „que toute la magnifique négociation du Palatin s'en ira en fumée”, U. Kosińska, *Rokowania*, s. 40.

⁵⁰ „Odpowiedziało im się, że — się JKM i Rzeczpospolita nie chce więcej żadnymi traktatami obowiązywać, nie widząc żadnego skutku pierwszego i że insisto pierwszej propozycji, że JKM i Rzeczpospolita, kiedy nie będzie widziała fructus belli, będzie musiała de mediis pacis pomyśleć. Odpowiedzieli, że jeśli JKM i Rzeczpospolita to uczyni, nie będzie miała żadnego awantażu z tej wojny. Odpowiedziałem, że kto wie, ale choćby nie miała innego, sufficit, że wynidzie ex statu ambiguo in liberum, w którym gdy będzie, i WMMP—om podobno w ten czas jej przyjaźń potrzebniejsza [będzie]”, S. Chomentowski do J. Szembeka, St. Petersburg, 17 VI 1720, BC 478, s. 387–388.

Mimo nalegań polskiego ambasadora o jak najszybszą odpowiedź, otrzymał ją dopiero 19 lipca⁵¹. W kluczowej sprawie zwrotu Inflant odpowiedziano, że car na pewno zrobi to, ale nie teraz. Po pierwsze, nie jest zobligowany traktatem co do terminu, po drugie, Anglia zobowiązała się pomóc Szwecji w odzyskaniu utraconych prowincji, Inflanty nie są więc bezpieczne, Rzeczpospolita zaś nie ma sił wystarczających do ich obrony. Jako koronnego argumentu negatywnego użyto jednak sprawy rzekomego traktatu polsko-szwedzkiego, stwierdzając, iż: „Jego Korolewskoje Wieliczeństwo polskie przeciwny spólnym z Rzeczpospolitą i z Jego Carskim Wieliczeństwem zachowującym się sojuszom i traktatom, i czyniącym się wielokrotnym upewnieniom, z ekskludowaniem Jego Carskiego Wieliczeństwa nie tylko preliminarjny z Szwecją zawarł traktat, lecz przez ony w takie wstąpił obowiązki, które pomienionemu w roku 1704 zawartemu traktatowi, a osobliwie utrzymaniu Inflantów przy Rzeczypospolitej recte są przeciwne”⁵². W ten sposób jakoby uznano, że przy podpisywaniu pokoju ze Szwecją podstawą stosunków stać się ma traktat oliwski, na mocy którego nie tylko Ryga i Inflanty będą na wieki należeć do Szwecji, a jeśli nawet Rzeczpospolita wejdzie w posiadanie którejś z tych ziem, winna ją bez odszkodowania oddać Szwecji⁵³. Zdaniem Rosjan intencją króla polskiego i celem poselstwa Chomentowskiego było uzyskanie od cara Inflant po to, by następnie oddać je Szwecji, a na to Rosja zgodzić się nie mogła. Ponadto, odwołując się do siódmego punktu rzekomego traktatu drezdeńskiego, zarzucano królowi chęć zawarcia wbrew traktatom z Rosją separatystycznego pokoju ze Szwecją i pozostawienia cara osamotnionego na arenie międzynarodowej. Wnioski były następujące: choć car deklarował, iż wierzy Rzeczypospolitej, to intencje Saksonii uznawał za wrogie, działania jej ministrów, a zwłaszcza Flemminga za nieprzyjazne, tłumaczenia w sprawie traktatu ze Szwecją za nieprawdziwe. Postanawiał więc odłożyć zwrot Inflant na czas po skończeniu wojny, proponując Rzeczypospolitej tymczasem nowy sojusz. Zarazem ostrzegwał, że jeśli ta zawrze mimo wszystko pokój separatystyczny, uzna to za zerwanie traktatu z 1704 r. i zwolnienie go z zobowiązań wobec Polski⁵⁴. W dodatkowym memoriale wyjaśniającym, dlaczego Rosja nie może oddać Polsce Inflant, powtarzano, iż zdaniem Rosji negowany przez stronę polską traktat ze Szwecją został rzeczywiście zawarty w Dreźnie przez Flemminga i jest już ratyfikowany. Poza znanymi argumentami poszerzano listę zarzutów o niedotrzymanie przez Polskę konwencji gdańskiej, negocjacje Johanna Spiegła z Turkami i Tatarami oraz zawarcie traktatu wiedeńskiego, czyli postępkii,

⁵¹ Oficjalne przekazanie ekspedycji nastąpiło dopiero ok. 2 sierpnia: „Odebrałem ekspedycją, która że różnemi napełniona urazami, boję się, ne recrudescat vulnus, które sanari miało”, S. Chomentowski do J. Szembeka, St. Petersburg, 2 VIII 1720, AGAD, AKW ros. 55d/1, k. 171v.

⁵² Odpowiedź rosyjska na poselstwo S. Chomentowskiego, 19 VII 1720, St. Petersburg, AGAD, AKW ros. 57/4, org. rosyjski k. 1–52v + polskie tłumaczenie k. 53–92v; też AKW ros. 55d/1, k. 118–141; streszcza ją A. Prochaska, op. cit., s. 397–398.

⁵³ Zacytowano przy tym 8 punkt preliminarjów szwedzkich, ibidem.

⁵⁴ Memoriał rosyjski, kopia polska, AGAD, AKW ros. 55d/1, k. 121–140.

które musi się interpretować jako nieprzyjacielskie⁵⁵. Podnosząc te „crimina” i ignorując tłumaczenia strony polskiej, podkreślano tym samym całkowitą bezradność przedstawiciela Rzeczypospolitej. Zdumiony działaniem Rosjan, a zwłaszcza jawnym podważaniem oczywistych faktów, mógł on 30 lipca tylko powtórzyć, że Flemming neguje istnienie traktatu, a sprawa Spiegła została już dawno wyjaśniona⁵⁶.

Nie wiemy, kiedy Chomentowski opuścił Petersburg, prawdopodobnie dopiero ok. połowy sierpnia, bowiem 9 sierpnia 1720 r. był jeszcze nad Nową⁵⁷. Na ironię zakrawa, że gdy ok. 20 sierpnia ambasador stanął w Rydze, ze zdziwieniem spostrzegł, iż Rosjanie, miast wycofać swe wojska i odwołać stamtąd księżną kurlandzką Annę Iwanowną, wprowadzili kolejny regiment pod pretekstem konieczności obserwacji wybrzeża⁵⁸. Ambasador powrócił z Petersburga bez sukcesów: bez Inflant, bez subsydiów i bez gwarancji, że Rosjanie nie wejdą do Rzeczypospolitej. Przywiózł za to przekonanie o wielkości cara Piotra I i jego dzieła⁵⁹.

Skoro Rosjanie tak konsekwentnie nie przyjmowali do wiadomości polskich tłumaczeń w sprawie traktatu polsko-szwedzkiego, musimy odpowiedzieć sobie na dwa zasadnicze pytania. Po pierwsze: czy rzeczywiście Rosja była przekonana, że ów traktat podpisano i czy dlatego nie wierzyła polskim deklaracjom? Po drugie: jeśli uznano, że podpisanie traktatu nie miało jednak miejsca, dlaczego uporczywie podtrzymywano ten zarzut?

Wydaje się, że można przyjąć, iż początkowo strona rosyjska mogła uznać przeciek z kancelarii szwedzkiej za tekst rzeczywiście podpisanego traktatu polsko-szwedzkiego. Jednak ciąg wydarzeń rozgrywających się od momentu, kiedy po raz pierwszy użyto tego argumentu w rozmowie

⁵⁵ Memoriał z 22 VII 1720, ibidem, k. 143–143v. O negocjacjach J. Spiegła, J. Gierowski, *Traktat przyjaźni Polski z Francją 1714 r.*, Warszawa 1965, s. 140–6, 148–9; o konwencji gdańskiej z 19/30 IX 1717, E. Cieślak, *W wirze wojny północnej*, w: *Historia Gdańska*, red. E. Cieślak, Z. Nowak, J. Stankiewicz, J. Trzoska, t. 3, cz. 1: 1655–1793, Gdańsk 1993, s. 497–503.

⁵⁶ Odpowiedź S. Chomentowskiego na memoriał rosyjski, 30 VII/1 VIII 1720, AGAD, AKW ros. 55d/1, k. 147.

⁵⁷ Sekretarz poselstwa, pisarz litewski Michał Puzyna, donosił z Rygi, iż wojewoda dopiero szykował się do wyjazdu, choć treść odpowiedzi rosyjskiej zdołał już listownie zakomunikować Warszawie: „Waszeć Dobrodziej wiem, że masz komunikaty responsu ekspeditiej naszej, której nie rozumiem i pojąć nie mogę. Mówiłem to publice wszystkim Ichmościom Panom Ministrom, toż i teraz ponawiam, a śmielej jeszcze, kiedy toties asekurowany Jegomość Pan wojewoda od cara i ministrów jego, ja zaś od Imci Pana wojewody”, M. Puzyna do J. Szembeka, Ryga, 9 VIII 1720, BC 478, s. 583–584.

⁵⁸ S. Chomentowski do ministrów rosyjskich, Ryga, 20 VIII 1720, AGAD, AKW ros. 55d/1, k. 152–152v. Memoriał G. F. Dołgorukiego do Augusta II w sprawie wkroczenia do Kurlandii, b.d., tł. niem., SAD, loc. 696, vol. 157, k. 341–343; podobnie G. F. Dołgoruki do Adama Mikołaja Sieniawskiego, Warszawa, 18 VIII 1720, BC 5798, nr 8866.

⁵⁹ „Mais je sais d'ailleurs, qu'il [Chomentowski] fait le portrait du monde le plus magnifique du czar et que, selon lui, Versailles p.e. est une cabane auprès de Pétersbourg. L'Europe n'a pas de prince plus puissant, plus prudent, plus raisonnable, plus magnifique et surtout mieux intentionné pour nous que Sa Majesté Czarienne — En un mot, je ne vois pas jusqu'ici, que la rélation, que ce ministre fera de son ambassade, nous puisse servir de beaucoup”, E. Manteuffel do J. H. Flemminga, Warszawa, 14 IX 1720, SAD, loc. 696, vol. 157, k. 400v–401.

z Chomentowskim, przez kolejne tygodnie, gdy uparcie podtrzymywano go, mimo stanowczych zaprzeczeń strony polskiej, każe sądzić, iż posługiwano się nim w złej wierze. Co więcej, gdy były już podstawy do tego, aby powątpiewać w istnienie traktatu, Piotr I w żaden sposób nie okazał Dołgorukiemu dezaprobaty z powodu doprowadzenia do konfliktu dyplomatycznego. W ukazie z 10/21 czerwca 1720 r. poprosił co prawda o bardziej szczegółowe zrelacjonowanie, w jakich konkretnie słowach Flemming mówił o traktacie, uspokajał jednak swego dyplomatę stwierdzeniami, że bardziej wierzy jego informacjom niż tłumaczeniom Polaków⁶⁰. W odpowiedzi z 2/13 lipca Dołgoruki potwierdził wcześniejsze doniesienia, iż w początkach kwietnia, tuż przed wyjazdem z Warszawy, Flemming oznajmić miał mu o zawarciu traktatu ze Szwecją i gotów był przedstawić jego tekst, ale nie zrobił tego rzekomo z powodu szybkiego wyjazdu. Rosjanin przedstawiał tłumaczenia dworu polskiego jako z góry niezasługujące na wiarę, odwołując się do swych wcześniejszych doświadczeń związanych z komunikacją traktatu wiedeńskiego, którą uznawał za niewiarygodną, niepełną i pokrętną⁶¹. Dopiero w końcowej części depeszy przyznał się, iż w rzeczywistości podczas kwietniowej rozmowy Flemming powiedział, że traktatu jeszcze nie podpisał. Dołgoruki nie doniósł o tym jakoby dlatego, iż kopia traktatu, którą już dysponował, nie była co prawda podpisana przez stronę polsko-saską, ale sygnowana rękoma szwedzkich ministrów, sformułowań zaś w niej zawartych za projekt tylko uznać nie mógł⁶². Sugerował także, że niedawny wyjazd barona Johanna Rudolfa Lossa do Szwecji musiał być związany z ratyfikacją traktatu przez Saksonię. Jego zdaniem polskiej ratyfikacji nie przekazano, król bowiem nie mógł tego uczynić bez zgody sejmu⁶³. Można się zastanawiać, czy nie mamy tu przypadkiem do czynienia z nadużyciem przez Dołgorukiego kompetencji bądź też z nadinterpretacją z jego strony, która w efekcie doprowadziła do

⁶⁰ „I hotã my vedaem, čto vse te ih vygovorki ložnyã i tot traktat ne tokmo zaključen no i ratifikovan i kak imeem hotã i nepodlinnyã vedomosti, čto s toũ ratifikacieũ v mae mesãce v Šveciũ poslan baron Los [Johann Rudolf Loss], ktoruũ ratifikaciũ budto nekotoryã i pol'skiã senatori podpisali. Odnakož vse to soobšaetsã vam radi izvestiã, daby vy znaã o tom, mogli v tom dele pri pol'skom dvore postupat' i po prežnim ukazom im vygovarivat'. A o tom, čto podlinno poslan baron Los a podpisał — li kto tu ratifikaciũ is pol'skih ministrov, nadležit vam razvedyvat' i k nam pisat'. Takož imeete vy nam poobstoãtelnee donest', v kakoj sile graf Fleming vam o tom traktate obãvil i čriez kogo s vami razgovarival, ibo oni ot togo vesma otpiraũta, vygovarivaãs', čto možet byt' vam netak te slova ego Flemingovy perevedeny", Piotr I do G. F. Dołgorukiego, 10/21 VI 1720, AVPRI, F. 79/1, 1720/5, k. 39–39v.

⁶¹ G. F. Dołgoruki do Piotra I, Warszawa, 2/13 VII 1720, AVPRI, F. 79/1, 1720/7, k. 321–321v.

⁶² „Pravda, pri tom govoril [Flemming], čto eše tot traktat s ego storony ne podpisan, čego ã v prežnej relacii imãno ne vyrazil dla togo, čto i v kopii togo traktatu, kotoraã ot menã poslana, s storony korola pol'skogo ne podpisano, a proektom ili punktami nazyvãt' im nevozmožno, kogda onoj napisan traktatom i podpisan švedckih ministrov rukami", G. F. Dołgoruki do Piotra I, Warszawa, 2/13 VII 1720, ibidem, k. 322–322v.

⁶³ Ibidem, k. 322v. J. H. Flemming uważał, że król, jako elektor saski, powinien wysłać kogoś do Szwecji bez uzyskiwania zgody Rzeczypospolitej. Miało to stanowić dowód, że zarówno Rzeczpospolita, jak i Saksonia nie zawarły żadnego traktatu ze Szwecją, jak to jej Rosja imputuje, J. H. Flemming do E. Manteuffla, Drezno, 10 VIII 1720, SAD, loc. 696, vol. 157, k. 209.

incydentu dyplomatycznego. Może Dołgoruki chciał się zasłużyć i pierwszy donieść o traktacie, nie sprawdził więc informacji. Być może to Flemming liczył, że uda się podpisać preliminarja i mówić dwuznacznie, a potem, w wyniku polskiego oporu, sprawa się rozmyła, dalsza korespondencja niestety nie wyjaśnia tej kwestii. Najbardziej prawdopodobna wydaje się jednak odpowiedź, iż Dołgoruki od razu dostrzegł w tekście, który wpadł w jego ręce, wygodny oręż, którego w odpowiednim momencie można będzie użyć do odparcia polskich żądań wobec Rosji. Niezależnie od niego do takich samych wniosków doszli ministrowie petersburscy. Przemawia za tym i moment, który wybrano na wyciągnięcie sprawy rzekomego traktatu drezdeńskiego, a potem konsekwentne nieprzyjmowanie do wiadomości dowodów strony polskiej, że w zarzucanym czasie i miejscu rzekomych sygnatariuszy rzekomego traktatu po prostu nie było. Warto zwrócić też uwagę na fakt, że Dołgorukiego nie spotkała żadna reprimenda za sposób postępowania w tej kwestii, np. za rozpowszechnianie kopii niewiarygodnego tekstu czy niedokładne zrelacjonowanie rozmów z Flemmingiem. Nie złożono też nigdy żadnych sprostowań. Wręcz przeciwnie, mimo wielokrotnych polskich i saskich zapewnień, że imputowany traktat był tylko szwedzkim projektem, Rosja rozgłaszała wszędzie, iż traktat był faktycznie zawarty i użyła tego argumentu jako podstawy odmowy przekazania Rzeczypospolitej Inflant.

Do sprawy Petersburg wrócił ponownie w październiku 1720 r., gdy w Polsce obradował sejm zwyczajny. Przypomniano wówczas Dołgorukiemu, że kopie kwestionowanego przez polską stronę traktatu ze Szwecją otrzymano z wiarygodnego źródła, następnie tożsamy tekst przesłał on sam. Obecnie — pisano — znikąd o owym traktacie nie wspomina się, dlatego Dołgoruki powinien starać się uzyskać pewną informację, czy rzeczywiście ów traktat został zawarty, czy był preliminarzem, czy tylko projektem. Również tym razem ani słowem nie skrytykowano postępowania ambasadora, jak też nie zmieniono decyzji w sprawie odmowy zwrotu Inflant⁶⁴.

9 listopada, już po bezowocnym zakończeniu warszawskiego sejmku, Dołgoruki zapewnił, że zgodnie z instrukcjami będzie się dowiadywał, czy preliminaryjny traktat polsko-szwedzki rzeczywiście został zawarty i ratyfikowany. Niezależnie od tego podał swój sukces, iż w czasie sejmku zdążył poinformować wszystkich o istnieniu układu i rozpowszechnić jego kopie. Zdaniem pośła sejm nie chciał nawet słyszeć o traktacie, i to dlatego ministrowie sascy i polscy wypierali się go, mówiąc, że projekt był jednostronną szwedzką inicjatywą⁶⁵.

⁶⁴ „No poneže nyne o tom traktate ni otkudu ničego ne upominaetca, togo radi nadležyt vam truditca črez kakoj sposob podlinno rozvedat', soveršenno — li zaključen tot traktat meždu korolem pol'skim i Šveceu i ratifikovan onoj, ili tokmo preliminarno postanovlen, ili eše, kak ministry korol'a pol'skogo razglašali, tokmo proekt onomu sočinen i čto v tom nyne meždu korolem pol'skim i Šveceu proishodit". Piotr I do G. F. Dołgorukiego, St. Petersburg, 7/18 X 1720. AVPRI, F. 79, op. 79/1, 1720/5, k. 87–87v.

⁶⁵ G. F. Dołgoruki do Piotra I, Warszawa, 29 X/9 XI 1720. AVPRI, F. 79/1, 1720/7, k. 125v–126, por. U. Kosińska, *Rosja wobec sejmku jesiennego 1720 r.*, KH 111, 2004, 1, s. 58–59.

Na zakończenie należy podkreślić, że choć rokowania sasko-polsko-szwedzkie prowadzone w latach 1719–1720 nie zakończyły się sukcesem, to nie Rosja przyczyniła się przede wszystkim do ich fiaska. Złożył się na nie splot licznych czynników, które omówiliśmy w innym miejscu⁶⁶. Efektem rosyjskiej intrygi stało się jednak pogłębienie wśród Polaków podejrzeń wobec króla i utrudnienie (poprzez opublikowanie tekstów rzekomego traktatu oraz stworzenie atmosfery nieufności i pomówień) forsowania sprawy pokoju ze Szwecją na sejmie jesiennym 1720 r. Po raz kolejny ujawniła się słabość Augusta II, który nie był w stanie skutecznie przeciwdziałać rozsiewaniu ewidentnych fałszów na swój temat. Wzmocniło to tylko pozycję Rosji jako potencji decydującej o układzie sił w Rzeczypospolitej. W efekcie pod koniec sejmu jesiennego 1720 r., jeszcze przed jego rozejściem się, dwór zrozumiał, że bez cara nie osiągnie niczego ani w Polsce, ani na arenie międzynarodowej, i podjął próbę ocieplenia stosunków. Fiasko misji Chomentowskiego, prób zawarcia pokoju separatyistycznego ze Szwecją, fiasko sejmu, wzmocnienie opozycji hetmańskiej w kraju i informacje o wznowieniu pokojowych rozmów szwedzko-rosyjskich musiały przekonać Drezno, że jedyną szansą na formalne zakończenie wojny ze Szwecją, jaka jeszcze pozostała Augustowi, było ukorzenie się przed carem. Najbliższy rok pokazał, że i te rachuby okazały się płonne. Rosja, która w 1720 r. zarzucała Rzeczypospolitej separatyistyczne ciągoty, nie omieszkała rok później zawrzeć separatyistycznego pokoju ze Szwecją, który gwarantował jej wszystkie pożądane nabytki na wybrzeżu Bałtyku.

The Russian Approach to the Negotiations between Augustus II and Sweden (1720)

A continuation of reflections about the course of the Polish–Swedish negotiations conducted in 1719–1720 (published in "Kwartalnik Historyczny" 111, 2004, fasc. 3, pp. 23–44). The author examined the attitude represented by Russia towards the fact that Augustus II, her heretofore ally, had inaugurated independent peace talks with Sweden. Emphasis has been placed upon the negative reaction of Peter I, caused by an unwillingness to permit the Commonwealth to withdraw from the range of his influence and, at the same time, to realise earlier treaty promises, such as the return of Livonia or the payment of reparations for the Northern War. As a result, St. Petersburg deployed a whole arsenal of diplomatic measures in order to torpedo Saxon–Polish attempts at ending the war independently. The article discusses, i. a. the mechanisms of spreading false information, applied by the Russian embassy in Poland and devised as proof of the faithlessness of Augustus II vis a vis Peter and the Poles. The author focused her attention on depicting the role played by the supposed treaty of Dresden signed with Sweden on 7 January 1720 (actually, this was a Swedish project of a preliminary, never confirmed by Augustus II) during the negotiations carried out by Stanisław Chomentowski, envoy extraordinary to St. Petersburg. The article demonstrates the way in which the Russians used the texts which "leaked out" of the Swedish chancery to confuse the Polish diplomats, to delay the talks and, finally, to refuse to meet the

⁶⁶ U. Kosińska, *Rokowania*, passim.

demands made by the Commonwealth. U. Kosińska portrayed the weakness of Augustus II who, despite vehement dementi and testimonies showing that the charges launched against him were untrue, did not have an opportunity to halt the detrimental campaign pursued within the Commonwealth. The attitude represented by Russia towards Polish-Saxon negotiations with Sweden was indubitably one of the factors which made it impossible for Augustus II to put a formal end to the Northern War, and which considerably weakened his position on the eve of the negotiations held in Nystadt.

Translated by Aleksandra Rodzińska-Chojnowska